Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 24 lutego 1931 Nr. 23

Oni wykopali między sobą a nami przepaść nie do przebycia.

Największą i najboleśniejszą tragedją narodu polskiego przez półtora prawie wieku było rozdarcie kraju i podział jego mieszkańców. Trzej zaborcy, podzieliwszy między sobą jako łup swój kraj nasz, rozłączyli przez słupy i barjery graniczne nas, dzieci jednej matki Ojczyzny, tak, iż Polakom jednego zaboru dostęp do braci z innych dzielnic albo był bardzo utrudniony albo zgoła całkowicie zamknięty. Ale mimo tej zbrodni naszych zaborców, że nas, braci i dzieci jednej matki, gwałtem rozłączyli, duchowo przez cały ten tak długi, a bolesny i smutny okres niewoli byliśmy zawsze złączeni, tak, iż każdy gwałt, każde bezprawie, każde powodzenie, każdy triumf braci jednej dzielnicy odczuwał boleśnie lub radośnie cały naród. Mimo podziału politycznego w ten sposób stanowiliśmy jedną zwartą całość.

Przyszedł dzień zmartwychwstania i wolności, który nas braci, rozdartych przez wrogów, znów złączył i politycznie w jedną całość, zburzywszy słupy graniczne i barjery zaborców. Uczuliśmy się już nie tylko duchowo, ale i fizycznie dziećmi jednej matki Ojczyzny. Prawda, wybujałe i przesadne partyjnictwo mąciło nam i zatruwało radość i harmonijność tego naszego politycznego zespolenia i osłabiało duchową naszą łączność — ale jej nie rozerwało — nie zburzyło. Przez wszystkie lata, mimo wybujałego partyjnictwa i różnych poglądów na poszczególne zagadnienia i sprawy państwowe i społeczne, czuliśmy się w zasadniczych pojęciach i poglądach zgodnymi i jednymi. Aż przyszła sanacja ze swoją nową ideologją, ze swojemi nowemi nietylko pojęciami, ale i metodami, ba, całym swym systemem, tak dziwnym, a tak nam obcym, a tak nam okropnym, którego ukoronowaniem, aż dotąd przynajmniej, jest Brześć i jej dopiero powoli, ale stale i gruntownie udało się wykopać i stworzyć między sobą a resztą i to olbrzymią większością społeczeństwa taką przepaść, że aczkolwiek jesteśmy dziś politycznie zespoleni w jedną całość, mówimy jednym i tym samym językiem, w naszych pojęciach, poglądach i zapatrywaniach takie się wytworzyły przepastne różnice między nami, że już się nie rozumiemy, że już jesteśmy nie sobie braćmi, ale obcymi, jak gdyby nas od wieków nie wychowywała ta sama matka Ojczyzna, nie kształciła ta sama kultura, nie nosił i nie piastował na swem łonie ten sam Kościół katolicki, nie opromieniało i ogrzewało to samo niebo wiary i religji. To jest najcięższy zarzut i najgłębszy żal, którym obciążyć musimy sanację, że nie zawahała się swem postępowaniem i swym systemem doprowadzić do takiego rozłamu w społeczeństwie, że duchowo jesteśmy dziś przedzieleni przepaścią, wprost już nie do przebycia. Jak głęboka i jak zawrotna jest dziś ta przepaść między nami a sanacją, n. p. co do pojęć etyczno-moralnych, zrozumiecie Szan. Czytelnicy, przeczytawszy sobie choć kilka ich głosów, streszczających w sobie zapatrywania i poglądy etyczno-moralne sanacji.

My mówimy n p. i zgodni jesteśmy w najgłębszej istocie naszych pojęć etyczno-moralnych z tem, że Brześć, to hańba Polski, że bicie, katowanie ludzi i poniewieranie godności ludzkiej, to ciężki grzech przeciw miłości bliźniego. A oni, t. j. sanacja, jak na te sprawy się zapatrują? Otóż przeczytaj, Drogi Czytelniku, co poniżej podajemy, a zrozumiesz:

Posłowi Kleszczyńskiemu jeszcze za mało było bicia w Brześciu.

Kiedy poseł na jednem z posiedzeń komisji sejmowej – skarżył się, że w **„Brześciu bito Liebermana, Popiela, Kiernika, Kortantego, Kohuta, Leszczyńskiego, Bagińskiego“**, to na to odpowiedział poseł Kleszczyński (B. B.): **„Bagińskiego mało bito: trzeba mu było dać cztery razy więcej“.**

Jak wiadomo, poseł Bagiński, były więzień brzeski, odegrał w czasie okupacji austrjackiej wybitną rolę w POW., za to został udekorowany orderem „Virtuti Militari“. A więc sanator Kleszczyński (w dodatku poseł z Be Be) pieni się na to, że za mało bito tego człowieka.

„Kara chłosty“ nie dla zbrodniarzy czasem, ale dla politycznych przeciwników.

P. Kleszczyński nie jest odosobniony w owym obozie. W duszy czy ciele znanej „dziewicy sanacyjnej“, p. Jehanne-Wielopolskiej, jeszcze krwawsze obudziły się instynkty. Radzi ona wprowadzić **„karę chłosty publicznej“**, której podlegać winni **„wszyscy obywatele, rozdmuchujący i wyolbrzymiający sprawy tego typu, co brzeska.**

Książę Radziwiłł chwali Brześć.

Kiedy profesorowa Zofja Żółtowska-Dąbrowska wytknęła konserwatystom, na czele których stoi książę Radziwiłł, ich stanowisko w sprawie Brześcia, tenże cynicznie odpowiedział, że **absolutnie nie przejmuje się tem, że kilku panów skarcono fizycznie w Brześciu“**, a w dalszym ciągu nawet chwalił Brześć.

Głoszenie kultu „ścinania głów i łamania kości“.

Organ łódzkich fabrykantów i sanacyjnych konserwatystów głosi jawnie ewangelję krwawych metod rządzenia, entuzjazmując się m. in. czerezwyczajkami wszelkiego rodzaju:

„Niewielki i głównie papierowy szum, jaki te protesty tj. w sprawie Brześcia, wznieciły w życiu publiczn., jest tylko maleńką burzą w małej szklance wody i jutro ucichnie. Większość inteligencji wyczuwa intuicyjnie ducha czasu i wie, że prawdą dnia dzisiejszego nie są deklamacje romantyczno-liberalno-humanitarne, lecz walka bezwzględna, walka, w której i **głowy muszą z karków spadać i kości trzeszczeć.** Symbolami epoki nie są już apostołowie tolerancji, wolności przekonań i dążności politycznych, lecz **Mussolini ze swemi trybunałami faszystowskiemi i krwawemi samosądami, Hittler, za którym, jak za prorokiem średniowiecza, pędzi połowa narodu niemieckiego, porwana hasłem ścinania głów przeciwników politycznych i szkodników liberalnych, wreszcie Lenin i Stalin z czerezwyczajką dla burżujów.**

Życie polityczne wyzbyło się na szczęście liberalizmu i humanitaryzmu“.

Gloryfikacja Brześcia.

Sanacyjny „Legjon Młodych“ wydał odezwę w sprawie Brześcia, w której m. in. czytamy:

„I niech będzie błogosławiona ta ręka, surowa i karząca, która ten wrzód, dojrzewający oddawna, wreszcie przecięła! I niech słowo „Brześć“, które jest symbolem tego cięcia ozdrowieńczego, przejdzie do historji Polski nie jako **plama** lub **skaza** na jej honorze, lecz jako słup ognisty, oznaczający punkt zwrotny w dziejach walki o siłę, potęgę i spoistość Państwa!

Brześć nie może być zapomniany!

Brześć przejść musi do historji, opromieniony chwałą surowej, męskiej decyzji, powziętej w imię dobra, w imię przyszłych losów Narodu i Państwa!“

„Opromieniony chwałą“ Brześć, to już chyba szczyt pomieszania wszelkich pojęć etycznych!

Takie są poglądy i pojęcia sanacyjne. I powiedz, Drogi Czytelniku, czy Ty z takiemi ich zapatrywaniami kiedykolwiek i za jakąkolwiekbądź cenę mógłbyś się pogodzić i na nie przystać? Toć musiałbyś się wyrzec tych wszystkich dotychczasowych Twych pojęć i zapatrywań, które masz Ty i mili twoi ojcowie i praojcowie, polegające na tej tak prostej, a tak wzniosłej zasadzie: „nie czyń drugiemu, co tobie niemiło“. Łącząc się z nimi, musiałbyś odrazu wejść w najostrzejszy konflikt z twojem sumieniem. I dlatego niemożliwa jest nam jakakolwiek łączność z nimi. Oni swemi metodami i pojęciami i swem postępowaniem wykopali między sobą a nami przepaść, którą już zapełnić nic nie jest w stanie.

Dyskusja nad ekspose min. Zaleskiego w komisji sejmowej.

Warszawa. Pod przewodnictwem posła Radziwiłła odbyło się w obecności min. spraw zagran. Zaleskiego posiedzenie komisji spraw zagran. Na miejsce prof. Krzyżanowskiego, który zrzekł się mandatu, wszedł do komisji z ramienia BBWR. poseł Hołyński, który objął referat umowy likwidacyjnej.

Komisja przystąpiła do rozprawy nad ekspose min. Zaleskiego. Poseł Matkiewicz, mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich, podkreślił, że Polacy są zadowoleni z granicy terytorjalnej z Niemcami i nie chcą jej zmienić o 1 cm., Niemcy zaś grożą, że chcą naszą ziemię zabrać. My dążymy do normalnych pokojowych stosunków z Niemcami, podczas gdy oni chcą na naszej ziemi utworzyć stan prowizorjum. O przyszłość naszej ziemi możemy być spokojni. Na straży jej stoi wzrastająca z roku na rok polskość oraz bitna nasza armja.

Poseł Stanisław Stroński (Kl. Nar.), polemizując z posłem Matkiewiczem, zaznaczył, że Klub Narodowy nie jest przeciwny porozumieniu francusko-niemieckiemu i pragnie, by to porozumienie nie ośmieliło Niemców do bardziej żywego wystąpienia przeciw Polsce. Mówiąc o stosunkach Polski ze stolicą apostolską, mówca dopatruje się pewnych oznak nie dość ścisłej współpracy naszego rządu ze stolicą apostolską.

W dalszym ciągu przemawiali posłowie Niedziałkowski (PPS), Oleśnicki (kl. ukr.) ipos. Ruhel (BB.)

Dwie sprawy o bicie więźniów.

Dwaj policjanci warszawscy oskarżeni o torturowanie.

Do wiceprokuratora Chróścickiego zgłosił się ze skargą aresztant Ed. Krzysztoforski, oświadczając, że policjanci zbili go do utraty przytomności. Rzeczywiście wygląd aresztanta mówił sam za siebie. Podjęto dochodzenie i ustalono, że przodownik 20-go komisarjatu, Władysław Figura, wespół z wywiadowcą, Aleksandrem Krodkiewskim i przy pomocy dwuch posterunkowych znęcał się nad Krzysztoforskim, chcąc wymusić na nim przyznanie się do kradzieży. Aresztantowi skuto ręce w tyle i bito go ciężkiemi laskami przez dwadzieścia minut. Gdy Krzysztoforskiego wprowadzono potem do celi, gdzie byli inni aresztanci, chwiał się na nogach, a następnie osunął się bezwładnie. Był pobity i pokrwawiony. Na głowie widniały dwie rany.

Dochodzenie wpadło na ślad innego nadużycia. W tymże czasie wzywano Pogotowie do aresztanta Józefa Góreckiego, który rozciął sobie brzuch nożykiem od żyletki. Okazało się, że czyn Góreckiego był spowodowany depresją, wywołaną torturami, za dawanemi przez przodownika Figurę przy pomocy tejże samej laski.

Przod. Figura i wywiadowca Krodkiewski zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Do winy się nie przyznawali, dowodząc, że aresztanci sami się poszwankowali w czasie stawiania oporu policji.

Co znów za pomysł? — Na to są pieniądze? Przygotowania do galówki.

Komitet Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji sowieckiej – jak donosi sanacyjny „Kurjer Poranny“ — organizuje wielką manifestację składania życzeń imieninowych marsz. Piłsudskiemu w dniu 19 marca. Komitet ten kazał wytłoczyć 5 miljonów pocztówek z portretem marsz. Piłsudskiego wraz z życiorysem, napisanym przez Sieroszewskiego. Jeden miljon pocztówek wysłany już został do Ameryki, a 4 miljony zostanie rozdanych do dyspozycji szkół i organizacyj, które mają się zająć wysyłką tych kart imieninowych. Pozatem Komitet, na czele którego stoi pastor ewangelicki sen. Evert, wydaje broszurę, która będzie rozdawana dla młodzieży, a przedmowę do tej broszury napisał b. marszałek Senatu, Szymański.

Doprawdy w chwilach ogólnej biedy i nędzy podziwiać należy niewyczerpaną pomysłowość niektórych ludzi. —

Ks. Jaworski może posłować.

Ks. metropolita Szeptycki cofnął swój zakaz posłowania ks. Jaworskiemu, który otrzymał mandat poselski z listy Nr. 1 (BB) w okręgu złoczowskim.

Haniebny dokument zdrady polskich komunistów.

Przyrzekają Niemcom oderwanie od Polski Pomorza i G. Śląska.

Gdańsk. Na czwartkowem posiedzeniu sejmu gdańskiego wygłosił charakterystyczne przemówienie przywódca gdańskich komunistów pos. Plenikowski.

Stwierdził on przedewszystkiem, że deficyt w ciągu ostatniego miesiąca, a więc już za czasów rządów obecnego senatu wzrósł o 5 milj. guldenów oraz, że przesilenie gospodarcze w rb. przybierze w związku z tą sytuacją Wolnego Miasta znacznie groźniejsze rozmiary, niż to sobie koła rządzące Gdańskiem wyobrażają.

Dalej poseł komunistyczny wyraził przekonanie, że Gdańsk nigdy nie rządził się samodzielnie, że zawsze rządziła nim Liga Narodów i Polska.

Pod koniec przemówienia Plenikowski odczytał ustęp sensacyjnego listu, jaki gdańska partja komunistyczna otrzymała od polskiej partji komunistycznej.

W liście tym polscy komuniści oświadczają, że walczyć będą razem z gdańskimi komunistami ramię przy ramieniu w obronie niemieckiego Gdańska pod hasłem oderwania Pomorza i G. Śląska od Polski (!!!), zapewniając równocześnie o walce z Traktatem Wersalskim. Komuniści polscy przyrzekają dalej uroczyście popierać komunistów niemieckich i gdańskich w walce przeciwko Polsce (!!). List kończy się okrzykiem na cześć Rosji sowieckiej.

Krwawa bójka hitlerowców z komunistami w Gdańsku.

Stronnicza postawa policji gdańskiej.

Gdańsk. Codzienne w ostatnich czasach utarczki między hitlerowcami a komunistami przybierają coraz to poważniejsze rozmiary.

Dn. 19 bm. w pobliżu urzędu pracy między kilkudziesięciu hitlerowcami a bezrobotnymi komunistami, po wzajemnej wymianie obelg, doszło do bójki, podczas której jeden z hitlerowców wyciągnął rewolwer i zaczął strzelać na wszystkie strony. W rezultacie jeden z bezrobotnych komunistów został ciężko ranny w szyję, jednemu zaś z przechodniów kula przeszyła czapkę. Inne strzały uszkodziły w dwóch składach szyby wystawowe, a jeden strzał okno prywatn. mieszk.

Zajście to, jak donosi „Danziger Volksstimme“, wywołało nadzwyczajne podniecenie wśród robotników, którzy wobec tolerancji ze strony policji w stosunku do wystąpień hitlerowców, odbywających nieraz swe manifestacje pod ochroną policji, być może, zostaną zmuszeni do zorganizowania własnej straży bezpieczeństwa.

Zaznaczyć należy, że komunikat policji daje opis zajścia we formie bardzo lakonicznej i niejasnej, zaś pisma prorządowe usiłują winę zrzucić na komunistów, wskazując przytem na grożące z ich strony niebezpieczeństwo.

Ciężko ranny komunista Streng zmarł i na łożu śmierci zeznał, że żadnego udziału w zajściu nie brał. Sprawca śmierci Strenga, hitlerowiec, pozostaje na wolności.

Groźne wrzenie wewn. w Gdańsku.

Gdańsk. Do Gdańska przybył obecnie szef sztabu organizacji bojowej hitlerowców, Hinzmayer. Przyjazd jego stoi prawdopodobnie w związku z zamierzonemi przez hitlerowców wielkiemi manifestacjami na dzień 1 marca.

Na 25 lutego rb. organizują komuniści gdańscy wielkie demonstracje jako protest przeciwko zakazowi odbywania wieców komunistycznych, wydanemu przez władze gdańskie. Komuniści gdańscy zalecają strajk przeciwko podatkom, obalenie systemu rządu w Gdańsku, zorganizowanie Sowietów na terenie Gdańska, utworzenie czerwonej armji w Gdańsku i ogłoszenie rewolucji ludowej.

Komuniści mobilizują na ten dzień 8.000 ludzi.

Wobec istnienia zakazu urządzania jakichkolwiek pochodów czy demonstracyj przez komunistów zachodzi prawdopodobieństwo, iż w dniu tym przyjdzie do starć między komunistami i policją.

Król hiszpański zdecydował się na rząd monarchistyczny.

Madryt. Król powierzył misję tworzenia rządu admirałowi Aznarowi, b. ministrowi w gabinecie, obalonym przez dyktaturę Primo de Rivery.

Aznarowi udało się utworzyć rząd koncentracji monarchistycznej, w skład którego weszli przywódcy stronnictw monarchistycznych, liberali, demokraci i przedstawiciele Katalończyków.

B. premjer Berenguer zatrzymał tekę ministra wojny. Liberał Romanones objął sprawy zagraniczne, demokrata Garcia Preto — sprawiedliwość, konserwatysta książę do Maura — pracę, skrajny monarchista La Cierva — roboty publiczne, liberalny konserwatysta de Bugallal — gospodarstwo, Katalończyk Ventosa — finanse, admirał Rivera — marynarkę, zwolennik księcia Alby Gascou y Marin — oświatę, de Hayes — sprawy wewnętrzne.

Nowy rząd będzie wszelkiemi środkami twardo bronić monarchji. Będzie on jednak musiał zrezygnować z zapędów dyktatorskich wobec parlamentu.

Nominacja rządu Aznara wywołała w kołach monarchistycznych entuzjazm. Króla, który przejeżdżał z pałacu do min. wojny, powitano na ulicach owacyjnie.

Natomiast z szeregu miast na prowincji nadchodzą wieści o burzliwych manifestacjach republikańskich.

Nowy rząd hiszpański wydał odezwę do obywateli, w której oświadcza, że będzie dążył do uspokojenia kraju i będzie tępił energicznie wszelkie próby zaburzenia spokoju wewnątrz kraju. W najbliższym czasie rząd rozpisze wybory do ciał ustawodawczych i samorządowych, a zwołany w czerwcu parlament zajmie się szeregiem bardzo ważnych spraw, między innemi rewizją konstytucji, autonomją poszczególnych prowincyj i odpowiedzialnością za rządy dyktatorskie.

Ks. Prymas Hlond o projekcie prawa małżeńskiego.

Komisja kodyfikacyjna, stworzona przez rząd, opracowała projekt nowego prawa małżeńskiego, który ma w najbliższym czasie być wniesiony do Sejmu. O projekcie tym Ks. Prymas Hlond podczas akademji papieskiej dnia 8 lutego rb. wyrzekł następujące słowa: „Przeraziło nas, że projekt ten z wszystkich istniejących ustaw o prawie małżeńskiem, jest najbliższy ustawodawstwu bolszewickiemu. Na szczęście pojawiła się encyklika o małżeństwie Piusa XI, po której nie wyobrażam sobie, by znalazł się w Polsce rząd, któryby taki projekt przedłożył Sejmowi i by znalazł się Sejm, któryby taki projekt uchwalił”.

Pragnęlibyśmy, aby rzeczywiście sprawdziło się twierdzenie Księdza Prymasa.

Księża-posłowie Czuj i Żongołłowicz mają teraz wdzięczne pole do interwencji.

Fatalny stan ziemiaństwa.

Nie może spłacać nawet drobnych należności.

Firmy i osoby, mające stosunki kredytowe ze Związkiem ziemian, otrzymały w ostatnich dniach list tej treści.

Warszawa, dn. 5 lutego 1931.
Kopernika 30.

Związek Ziemian Skrz. poczt. Nr. 99.
Zarząd Główny
Nr. Do . . . . .

Śpieszymy zakomunikować W. Panom, że odbył się w Warszawie zjazd prezesów naszych oddziałów, specjalnie poświęcony sprawom kredytowym.

W sprawie kredytów nawozowych zjazd jednomyślnie powziął następującą uchwałę:

„Zebrani w dn. 4 lutego 1931 r. w Warszawie prezesi pięćdziesięciu kilku oddziałów Związku Ziemian, po wyjaśnieniu sobie istotnego stanu gospodarczego ziemiaństwa w powiatach i sile ich wypłacalności, — niniejszem stwierdzają, że tylko znikomy odsetek z pośród ziemian będzie mógł wypłacić się nawet z najmniejszej — z pośród wyznaczonych, częściowych spłat — należności za nawozy sztuczne.

Powstrzymanie wymagalności spłat i obniżenie odsetek jest nieodzowne. Żądanie jakiejkolwiek spłaty jest wobec tego, że normalnie niewykonalne — bardzo groźne, bo wykonywane bezwzględnie przyśpieszy tylko katastrofalne załamanie się ogromnej większości ziemian.

Komunikując o powyższem pozostajemy
z poważaniem Związek Ziemian
Zarząd Główny.
(—) Jan Stecki. (—) St. Górski.

Skarga b wicemarszałków Sejmu o diety.

Warszawa. Wicemarszałkowie Sejmu, rozwiązanego 31 sierpnia 1930 r., pp. Czetwertyński i Dąbski oraz posłowie Róg, Zahajkiewicz i Żuławski przesłali do ministerstwa skarbu pismo, domagające się wypłaty zaległych diet wicemarszałkowskich.

Pismo przytoczone jest widocznie wstępem do wdrożenia skargi przed Trybunałem Administracyjnym na wypadek, gdyby pretensja nie została przez ministra skarbu uwzględniona.

W rocznicę bitwy pod Rarańczą.

Z okazji 13-tej rocznicy bitwy pod Rarańczą w dniu 15 lutego generał Józef Haller zamieścił w "Polonji" (nr. 2286 z dn. 16. 2. rb.) następujący rozkaz:

Kochani Żołnierze!

W dniu 15 lutego rb. upływa lat trzynaście od bitwy pod Rarańczą. Pamięć tych chwil wzniosłych, a konsekwencjami politycznemi dla sprawy polskiej znamiennych, wiąże się ściśle z ówczesnym gwałtem brzeskim, dążącym przez zawarcie między wrogami Polski pokoju do pozbawienia naszej Ojczyzny męczeńskiej Ziemi Chełmskiej. Faktem dokonanym stwierdzić chciano wobec świata całego, że Polska stanowi dla nich tylko przedmiot kupna i sprzedaży, że na ziemiach polskich, będących pod ich okupacją, mimo ogłoszonego manifestu dwóch cesarzy, nie istnieje żadna wola lub prawo narodu polskiego. Fakty dokonane — miały stanowić podstawę pod obrady kongresu pokojowego, likwidującego skutki wojny światowej.

Po stronie państw centralnych, paktujących z bolszewikami w Brześciu, stały jeszcze oddziały wojsk polskich pod nazwą Polskiego Korpusu Posiłkowego. Wojska te mimo ciężkiej i złej doli, walcząc o Polskę i mając broń w ręku, bez względu na takie czy inne istniejące wówczas orjentacje, wierzyły, że silniej i lepiej bagnetem pisać będą dzieje wyzwoleńcze narodu i państwa, aniżeli takie czy inne przemijające i konieczne zresztą posunięcia polityczne. Trwający w beznadziejnej, zda się, walce żołnierz polski chciał tej myśli politycznej być ręką i narzędziem zbrojnem. Trwał, wbrew nadziei i wierzył.

I dopiero, kiedy już złudzeń nie było, drgnęło serce żołnierskie. Pod obuchem haniebnych faktów brzeskich odezwał się bunt żołnierski!

Pamiętacie dzień 13 lutego 1918 roku? Do postoju II. Brygady Żelaznej w Mamajowcach przyszła wieść o hańbie brzeskiej, o pokoju, zawartym w dniu 9 lutego w Brześciu nad Bugiem. Milczący dotychczas naród przemówił przedewszystkiem przez swoich żołnierzy. Deptana i poniewierana godność i honor narodu i żołnierza polskiego przyszły do głosu.

Zawrzało w obozie legjonowym II. Brygady, której byłem dowódcą. Szukano drogi wyjścia. Godność narodowa wymagała zadośćuczynienia, honor żołnierza żołnierskiej satysfakcji. Sprawa niepodległości Ojczyzny wymagała zdecydowanej postawy i podkreślenia męskim czynem protestu naszych polskich serc.

Wierząc w patrjotyzm i ofiarność, tak zresztą żywo zamanifestowaną przez wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowych, powziąłem decyzję przejścia na wschód przez austrjackie okopy pod Rarańczą.

W imię najwyższych zasad moralnych i poczucia honoru żołnierskiego z jednej strony, a konieczności politycznych z drugiej, żołnierz polski II. Brygady wypowiedział ohydzie, gwałtowi i zdradzie brzeskiej walkę na śmierć i życie. Brześć wymagał ofiary krwi.

Walcząc w nocnej bitwie pod Rarańczą na czele 2-go i 3-go pułku piechoty, otworzyliśmy sobie przejście przez okopy austrjackie. Dnia 16-go lutego 1918 roku przeszliśmy po stronie rosyjskiej słynną z bohaterskiej szarży drugiego pułku ułanów II. Brygady — Rokitnę. Stanęliśmy wolni, niezależni żołnierze Narodu, by poprzez tułaczkę, dalszy trud i krew, polscy pielgrzymi, wrócić w myśl przepowiedni mickiewiczowskich Ksiąg Pielgrzymstwa do wolnej, niepodległej i wymarzonej Ojczyzny.

Żołnierze! Z dumą możemy spojrzeć na naszą tułaczą dolę narodu naszego i naszą martyrologję! Z pogardą natomiast na to zło, co chciało nas zhańbić i zbrodnią zniszczyć. Nasz żołnierski krwawy protest przeciw Brześciowi w obronie godności narodu i honoru wojska polskiego odniósł trjumf moralny i faktyczny! Cały Naród, wierzący w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości, zgodny i zjednoczony, znalazł się w jednym obozie po stronie koalicji przeciw gwałcicielom i zbrodniarzom brzeskim. Zatriumfowało prawo i triumfowała godność narodu i honor żołnierza.

I dziś w 13-tą rocznicę naszego zwycięstwa nad gwałtem i hańbą, kiedy we własnem, wysiłkiem całego narodu zdobytem, niepodległem państwie przeżywać musimy współczesną tragiczną rzeczywistość brzeską, my żołnierze, nie miotamy się bezsilnie! Cierpiąc i protestując z całym Narodem, którego godność i dobre imię szarpią władcy Brześcia, ostrzegamy przed demoralizacją wewnętrznego życia narodu i państwa.

Ostrzegamy po żołniersku, wiedząc o tem, że naród, osłabiony walkami wewnętrznemi i gwałtem, nie będzie zdolny przeciwstawić się napadowi zewnętrznemu. Wróg na dogodną chwilę czyha!

My żołnierze Armji Błękitnej, w trosce o stanowisko mocarstwowe Polski wytrwamy czujni i karni na żmudnej drodze dzisiejszej walki. Zwycięstwo należy do uczciwych. Jednostki czy grupy hańbiące dobre imię polskie wewnątrz i nazewnątrz państwa usunięte być muszą nie tylko z armji, ale i z życia społecznego narodu. Hańbą jest i pozostanie na zawsze pastwienie się nad bezbronnymi, a cóż dopiero nad więźniami!

Żołnierze polscy i złączeni dzisiaj w Związku Hallerczyków, rozpatrując 13-tą rocznicę naszego czynu, możecie z dumą stwierdzić, że po hańbie brzeskiej 1918 roku, poprzez ofiarnie przelaną krew w bitwie pod Rarańczą wyszliście zwycięsko, jednocząc w jednym obozie wojennym cały naród!

Wysoko bowiem nad Brześciem panuje Boża i Chrystusowa Najwyższa Sprawiedliwość i zasada, że po każdej hańbie przychodzi zasłużona kara i zwycięstwo naruszonego prawa.

Stójmy więc twardo i mocno, czujni, a gotowi zawsze dla dobra ogółu do pracy i dalszych ofiar. Wznieśmy jeszcze wyżej ponad męty dnia dzisiejszego nasz sztandar z Orłem Białym i naszem hasłem związkowem:

„Dla Ciebie Polsko i dla Twojej Chwały!“

(—) J. Haller.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 23 lutego 1931 r.

Kalendarzyk. 23 lutego, Poniedziałek, Piotra Damjana b. d. kr.
24 lutego, Wtorek, Macieja Apostoła.

Wschód słońca g. 6 — 53 m. Zachód słońca g. 17 — 4 m.
Wschód księżyca g 8 — 57 m. Zachód księżyca g. 00 — 15 m.

Z miasta i powiatu.

Wyłożenie projektu budżetu powiatowego na rok rachunkowy 1931|32.

Nowemiasto. Projekt budżetu Lubawskiego Powiatowego Związku komunalnego na rok 1931|32 wyłożony zostanie w godzinach urzędowych do przeglądania zainteresowanych płatników danin komunalnych na przeciąg jednego tygodnia od dnia 23 lutego 1931 r. w biurze Wydziału Powiatowego pokój nr. 1.

W czasokresie wyłożenia mogą zainteresowani płatnicy wnosić do Wydziału Powiatowego zarzuty i zastrzeżenia.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Na cele Towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża złożyli na ręce Zarządu: 1. Związek Podoficerów Rezerwy Koło Nowemiasto 10 zł. 2. Pan Leśniak, wójt z Wawrowic 2 zł, za co składa się serdeczne podziękowanie.

Za Zarząd.

Sekretarz: Banaszak. Prezes: Zofja Bederska.

Fala pożarów w okolicy.

Nowemiasto. W ub. piątek około godz. 8 wiecz. ukazała się na niebie wielka łuna, a zaraz potem gęste kłęby dymu. Jak stwierdzono, paliła się na wybudowaniu nowomiejskiem u p. Cieszyńskiego stodoła, kryta słomą, która wraz z pełnem żniwem, paszą i narzędziami roln. padła pastwą płomieni. Stratę pokryje w części ubezpieczenie. Nie dość na tem — następnego dnia wieczorem około godz. 9 spłonął stóg z żytem niewymłóconem — który nie był wcale ubezpieczony. W akcji ratunkowej, utrudnionej z powodu braku wody, brały udział straże pożarne nowomiejska i kurzętnicka, które broniły przed żywiołem zagrożoną szopę. Ogień został przypuszczalnie przez zbrodniczą rękę podłożony.

Pacółtowo. Tego samego dnia, tj. w sobotę, również około 9 wiecz. w zagrodzie p. Rudnickiej wybuchł pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny. Na widok płomieni pospieszono z pomocą i zdołano uratować wszelkie sprzęty domowe, a dzięki pracy i energji straży ogn. oraz publiczności pożar nie rozprzestrzenił się na inne objekty. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie iskra z komina, która padła na strych, skąd rozszerzać się zaczął ogień. Ubezpieczenie pokryje poniesioną szkodę.

„Bitwa nad Sommą".

Nowemiasto. Nad Sommą przygotowania do ofensywy wzmagały się z dnia na dzień, aż wreszcie o świcie dnia 24. 6. 1916 roku ogień artyleryjski bluznął niby orkan na stanowiska niemieckie.

Siedem krwawych dni i 7 morderczych nocy trwał huraganowy ogień, ginęły w gruzach miasta i kwitnące wioski.

Eskadry lotnicze nie ustawały w bombardowaniu mostów i dworców kolejowych.

Wtedy to po raz pierwszy ruszyła do ataku nieznana jeszcze na kontynencie nowa broń, tank-potwór, niszczący wszystko na swej drodze. Wojska sprzymierzone zdobywały piędź po piędzi ofiarnej ziemi francuskiej.

Wybrzeża Sommy stały się grobem 1,250.000 poległych, których krew wsiąkła na wieki w ziemię francuską.

Na tem tle rozgrywa się dramat matki, która straciła w tym przeszło trzy-miesięcznym boju 3-ch synów. Taka oto treść potężnego filmu, które wyświetlać będzie tut. kino przez 1 dzień, tj. we wtorek pt. „Bitwa nad Sommą".

Utworzenie Związku Inwalidów Cywilnych.

Lubawa. Doceniając ciężkie położenie inwalidów cywilnych, wdów i sierot po nich oraz starców, kilku inwalidów cyw. z naszego miasta w porozumieniu się z Centralą Zw. Inw. Cyw. w Poznaniu postanowiło przystąpić do założenia Koła tegoż Związku na Lubawę i okolicę. Myśl ta już od kilku miesięcy kiełkowała wśród inicjatorów, aż nareszcie, po przezwyciężeniu wielu trudności, postanowiono zwołać zebranie konstytucyjne na 15 bm. w lokalu p. Piotrowicza. Wybór dnia nie wypadł szczęśliwie, gdyż z kilku powodów frekwencja na zebraniu nie była zbyt liczna. Przybyciu inwal. z okolicznych wsi przeszkodziła zamieć śnieżna, a także ogłoszenie zebrania nie dotarło do wszystkich nawet miejscowości. Mimo tego zebranie zagaił p. Fr. Kościński z Lubawy, witając i wyjaśniając przybyłym cel zebrania. Dalej przystąpiono do wyboru przewodn. zebrania, którym jednomyślnie wybrano p. Flaszyńskiego z Lubawy, który z kolei powołał na sekretarza p. Kaczyńskiego. Po załatwieniu tych wstępnych formalności przewodn. w krótkich i treściwych słowach przemówił do zebranych, wzywając ich do łączenia się w Związek Inw. Cywil. Każdy inwalida, pobierający rentę lub mający do niej prawo z powodu wypadku w pracy lub starcy, pobierający rentę starości, powinni bez wyjątku należeć do Zw., z którym musiałby się rząd liczyć, przychodząc poszkodowanym z wydatniejszą pomocą. Po innych miastach i powiatach ruch ten zatacza coraz szersze kręgi wśród inwalidów cywilnych. Następnie przewodn. odczytał statut Zw. Inw. Cyw., wyjaśniając niektóre trudniejsze ustępy. P. Kaczyński przedstawił zebranym początek inicjatywy, zmierzającej do założenia tut. Koła, odczytując pismo, nadesłane w tej sprawie z Centrali. W dyskusji, w której zabierali głos pp. Wasilewski, prezes Zw. Inw. Woj. oraz Kościński, oświadczono się za założeniem Koła Związku, wobec czego przystąpiono do wyboru zarządu, którego skład zostanie uzupełniony na przyszłem zebraniu. Podajemy tylko nazwisko prezesa, którym został jednomyślnie przez aklamację wybrany p. Fr. Kościński. Po zapisaniu się członków prezes podziękował wszystkim za przybycie i solwował zebranie. Inwalidom z wiosek, nie mogącym przybyć na zebranie, a chcącym przystąpić do Związku, postanowiono sprawę ułatwić w ten sposób, że każdego dnia można o Związku zasięgnąć bliższych informacyj u prezesa Kościńskiego, ul. Gdańska (skład tytoniu), i jednocześnie zgłosić się na członka. Zainteresowanie Związkiem jest wielkie, tak, że nawet z odległych wiosek inwalidzi zgłaszają się na członków, rozumiejąc pożytek z takiej organizacji. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że wszelkie wnioski, w zakres rent wchodzące, załatwia Centrala w Poznaniu członkom bezpłatnie, przypieszając decyzję w sprawie rent itd.

10-lecie harcerstwa w Lubawie.

Lubawa. Z okazji 10-lecia założenia Harcerstwa w Lubawie ks. Kajetan prof. Gorgon odprawi uroczyste nabożeństwo w dniu 24 bm. o godz. 8-mej w kościele św. Barbary w Lubawie. W nabożeństwie wezmą udział wszystkie drużyny harcerskie.

Na założenie świetlicy i na biednych.

Jamielnik. Staraniem komitetu, wybranego z grona obywateli gminy Jamielnik, urządzono 10 bm. wieczorek karnawałowy, z którego czysty zysk w kwocie 27,64 zł. przeznaczono na założenie świetlicy w tej gminie.

Pozatem w czasie zabawy urządzono składkę na biednych tej gminy, a zebraną kwotę 11,59 zł. złożono na ręce sołtysa p. Szlintra.

Z przyczyn od nas niezależnych powieści „Ignaś" w gazecie naszej podać nie możemy. — Za to z dniem 1 marca podamy inną, również piękną i ciekawą i prosimy o bezzwłoczne zaabonowanie

„DRWĘCY"

na miesiąc marzec.

Godziny urzędowania w przejściach granicznych Rodzone-Radomno.

Radomno. Godziny urzędowania w przejściach granicznych Rodzone — Dt. Rodzone i Radomno — Neukrug ulegają zmianie o tyle, że ustalone zostały następująco:

Rodzone — Dt. Rodzone:
W dni powszednie — od godz. 7-mej do 12.
i od godz. 14-tej do 17-tej
W dni świąteczne — w okresie zimowym od godz. 7-mej do 10-tej i od godz. 12 do 13-tej
w okresie letnim: od godz. 7ej do 9-tej
i od godz. 12 do 14-tej.

Radomno — Neukrug:
W dni powszednie — od godz. 7-mej do 12-tej
i od godz. 14-tej do 16-tej.
W dni świąteczne — od godz. 9-tej do 11-tej.

Fałszywy pogorzelec.

Ostrowite. Policja w Kuligach, pow. Lubawa, aresztowała onegdaj pewnego osobnika niejakiego Stanisława Zboińskiego, zamieszkałego w Ostrowitem, pow. Wąbrzeźno. Z., podając się za pogorzelca Michała Maciejewskiego, jeździł wynajętym wozem po wioskach i na podstawie fałszywych dokumentów zbierał datki, zwłaszcza w naturaljach, które przynosiły mu pokaźny dochód. Pomysłowego oszusta aresztowano.

Z Pomorza.

Sprawozdanie roczne z działalności Zarządu Oddziału P. C. K. w Brodnicy za rok 1930.

Brodnica. Polski Czerwony Krzyż w Brodnicy po kilkuletniej przerwie został przed rokiem na nowo powołany do życia. Dn. 6 maja 30 r. zwołał p. starosta Wimmer w porozumieniu z prezesem P. C. K. tut. Oddziału p. radcą Dr. Karwatem zebranie inauguracyjne, na którem obrano Zarząd i Komisję Rewizyjną. Do Zarządu jako członkowie weszli pp. radca Dr. Karwat jako prezes, Rejewska i Kozikowski jako wiceprezesi, naczurz. skarb. Machalski jako skarbnik, jako sekretarka St. Siudowska. W skład dalszego Zarządu weszli pp. pułk. Grzędziński, Janina Szembornówna, majorowa Wadasowa, Dejowa, Domaszewska, mjr. Dr. Tarando; w charakterze zastępców zostali wybrani pp. Mechlin, Wierusz-Kowalska, Koczwarowa, Gottwaldowa, Gończowa, Kornowska, Jagielski, Znaniecki i Ottowa. Do Komisji Rewizyjnej weszli dyr. Banku Pożyczk., p. Junicki, ks. Dąbrowski i p. Kotkowski — na zastępców pp. Neusser i Bednarski. W myśl statutu obrano delegata do Zarządu Okręgu p. Dr. Karwata i p. starostę Wimmera, na protektorkę p. Starościnę. Po rozwiązaniu zebrania wstępnego odbyło się zaraz zebranie konstytucyjne samego Zarządu. Nowoobrany Zarząd wziął głównie sobie za zadanie współdziałanie z instytucjami sanitarno-wojskowemi w czasie wojny i przygotowanie się do tego współdziałania w czasie pokoju oraz krzewienie haseł humanitarnych. Dla osiągnięcia powyższych zadań P. C. K. prowadzi wśród społeczeństwa odpowiednią propagandę i werbuje członków.

W roku sprawozdawczym 1930 liczył Oddział nasz 122 członków rzeczywistych. Prezes Zarządu p. Dr. Karwat zorganizował 1 kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. Liczba przeszkolonych sióstr Pogot. Sanit. wynosi 18, z tych 2 absolwentki pozostały przy służbie szpitalnej w brodnickim Domu Zdrowia. Prócz tego odbył się kurs 8 dniowy dla Drużyn Ratowniczych z 21 absolwentami oraz kurs dla podinstruktorów Drużyn Rat. z 3-ma słuchaczami. Jest więc Drużyna Ratown. lecz zupełnie nie jest wyekwipowana. Przy drużynie Ratown. mamy 1 głównego instruktora p. Bolesława Słoszewskiego i 5 podinstruktorów. Są niemi pp. Szyndler Jan, Biliński Al., Czerwiński Jan, Kubicki H. i Herman B. Wszyscy instruktorzy są czynni. Drużyna rat. brała udział w ćwiczeniach, pokazach i w akcji ratowniczej na rynku pod sprężystem kierownictwem prezesa P. C. K. i głównego instruktora.

Propagandę stosował nasz Zarząd przez sposoby i metody następujące: urządzanie „Tygodnia" P. C. K. od 1—8 czerwca, imprezy, odezwy do społeczeństwa zapomocą prasy miejscowej, reklamy świetlne, wyłożenie list do zapisywania na członków po sklepach i instytucjach. Oddział P. C. K. w Brodnicy posiada składnicę, znajdującą się od 10 lat w domu wiceprezesowej p. Rejewskiej w rynku, w której mieszczą się prócz szafy i dwóch stolitrowych kotłów różne sprzęty kuchenne, które używane były przed 10 latach w kuchniach, urządzonych w Jabłonowie i Lidzbarku dla transportujących oddziałów wojsk. Oddział posiada również swój sztandar.

Zarząd Oddziału odbył w roku sprawozd. 5 posiedzeń Zarządu. Wyjazd był 1 i to Zjazd Prezesów Oddziałów P. K. C. Okręgu Pomorskiego 10. 9. 30 r. w Tucholi. Na zjazd ten w miejsce nieobecnego prezesa brodn. Zarządu Oddziału P.C.K. wydelegowano sekretarkę tut. Oddziału. Pierwszy ten Zjazd Prezesów Oddziałów P. C. K. na Pomorzu stwierdza konieczność programowych prac Stow. PCK., wynikających z dekretu P Prezydenta Rzplitej, zobowiązań międzynarodowych i ze statutu PCK. z programem prac, uchwalonych przez naczelne władze Stow.

2. Zarządy Oddziałów zapoznają się dokładnie z obowiązującą instrukcją pogotowia sanitarnego, jako zobowiązanie Stow., przyjęte wobec Państwa i społeczeństwa.

3 Oddziały uznają konieczność współpracy Oddziałów z władzami i organizacjami społecznemi.

4. Oparcie funduszu Stow. winno mieć miejsce w jak najszerszych warstwach społeczeństwa przez zjednywanie jak największej liczby członków i realizację programowych prac i uświadomienie o zadaniach i celach stow. w czasie pokoju i na wypadek wojny.

Praca tut. Oddziału w roku sprawozdawczym polegała jeszcze na organizowaniu Pododdziałów (Kół) PCK. w powiecie brodnickim, mianowicie w Lidzbarku, Górznie i Jabłonowie jako organy pomocnicze w działalności Oddziału, zwłaszcza w akcji propagandy, werbowania nowych członków, zbierania składek, urządzania zbiórek itp., gdyż w myśl zapatrywania tut. Zarządu powinien być objęty działal. PCK. Brodnicy cały powiat. Spostrzeżenia i uwagi Oddziału ze strony Zarządu Oddziału byłyby następujące: Brak dla Oddziału jakiegokolwiek ekwipunku, materjału sanitarnego, środków lokomocyjnych oraz subwencyj rządowych względnie samorządowych.

Egzaminy rzemieślnicze na czeladników.

o **Działdowo.** Podajemy do wiadomości, że według zarządzenia Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu następne egzaminy rzemieślnicze na czeladników odbędą się w kwietniu rb. W zarządzeniu swem Izba podkreśla, że wnioski o dopuszczenie od egzaminu należy nadesłać najpóźniej do 10 marca rb., gdyż w przeciwnym razie wszelkie spóźnione zgłoszenia będą bezwzględnie odłożone na następny kwartał. Do wniosku, który się składa na ręce przewodn. Komisji Egzaminacyjnej należy dołączyć: własnoręcznie przez ucznia pisany życiorys, ugodę nauki, zawartą z mistrzem, poświadczenie mistrza, stwierdzające przebyty czas nauki ucznia, które winno być potwierdzone przez dany Cech lub miejscową władzę policyjną, świadectwo szkoły dokształcającej lub gdzie takiej szkoły nie ma, jak u nas w powiecie, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej oraz koszta egzaminacyjne, wynoszące obecnie dla zawodu murarskiego i ciesielskiego 50-zł., dla pozostałych zawodów 40-zł.



Drzewo przygniotło woźnicę.

Górzno. Straszne nieszczęście wydarzyło się przy zwożeniu drzewa do tartaku w Górznie. Mianowicie gospodarz Józef Szymański w pewnem miejscu drogi leśnej puścił konie luzem, by z tyłu hamować sanie z załadowanym klocem na tym niebezpiecznym odcinku drogi. W pewnej chwili konie poniosły, sanie z drzewem zawadziły o wystający kamień, wywróciły się i swym ciężarem przygniotły nieszczęśliwego. Szymański odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. W drodze do miasta, nie odzyskawszy przytomności, wyzionął ducha. Zmarły osierocił kilkoro nieletnich dzieci, które już przed 5 laty utraciły matkę.

Samobójstwo wśród zabawy.

Grudziądz. W nocy z 15 na 16 bm. w kawiarni „Wielkopolanka" w towarzystwie kilku pań i panów siedział, żywo rozmawiając, wachmistrz podchorąży Aleksander Czekoński ze szkoły podchorążych kawalerji. Około godz. 1-szej towarzystwo to opuściło lokal, zaś Cz. poszedł na górną salę, gdzie odbywał się wieczorek pracowników państw. Banku Rolnego. Nie mówiąc do nikogo ani słowa, wyjął brauning i celnym wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Na sali wynikła panika. Bawiący się goście śpiesznie opuścili lokal.

Powodu samobójstwa nie ustalono. Krążą jednak pogłoski, że jedną z przyczyn były złe warunki materjalne. Podobno bilka miesięcy temu popełnił również samobójstwo ojciec podchorążego Czekońskiego.

Krwawa walka dwóch wsi o dziewczynę.

Ostrowite, pow. chojnicki. Na zabawie, która się onegdaj odbyła w tut. miejscowości, doszło między mieszkańcami gmin Mosna i Kurcze do krwawej bójki o pewną dziewczynę. Bito się gumowemi wężami, nożami i kłonicami. Na „polu walki" pozostało aż 10 ciężko rannych.

Dzieci cygańskie zmarzły z zimna.

Kartuzy. W obozie cygańskim, przebywającym od szeregu dni w pobliżu Kartuz, zmarzło onegdaj dwoje dzieci cygańskich z powodu niedostatecznej opieki i dotkliwego zimna.

Wmurowanie tablicy pamiątkowej na dworcu.

Gdynia. Z okazji 11-lecia objęcia przez Polskę wybrzeża morskiego odbyło się 10 bm. wmurowanie tablicy pamiątkowej w halu dworca. Tablicę ufundowało kolejowe przysposobienie wojskowe.

Z dalszych stron Polski.

O bicie więźniów. — Ciekawy proces.

Mysłowice. Dnia 18 bm. przed Sądem Okręgowym w Katowicach zakończono rozprawę przeciwko dozorcom więzienia w Mysłowicach, oskarżonym o pobicie zasądzonego więźnia.

Kilkakrotnie karany wyrokiem sądowym Strzemyczek Paweł, znajdując się w więzieniu śledczem w Mysłowicach, zdołał uśpić czujność dozorcy więzienia i zbiegł. Po miesięcznym pobycie na wolności S. został ponownie przytrzymany i 2 posterunkowych policji z Szopienic odstawiło go z powrotem do więzienia w Mysłowicach. W jakiś czas potem został z więzienia zwolniony niejaki Makosz, który opowiadał rodzicom Strzemyczka, że syn ich został po powrocie do więzienia przez dozorców bardzo poważnie pobity. Roozice Strzemyczka wystosowali doniesienie do prokuratora, który wszczął śledztwo i winnych dozorców więziennych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Przeciwko asystentowi Aleksandrowi Koniecznemu i dozorcom Piotrowi Świerczynie, Antoniemu Toszowi, Stanisławowi Książkowi oraz Wacławowi Spalikowi wygotował prokurator akt oskarżenia o uraz cielesny i nadużycie władzy. Pierwsza rozprawa w tej sprawie odbyła się 11 bm. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Jako pierwszy świadek został przesłuchany poszkodowany więzień, który zeznał, że, kiedy posterunkowi odstawili go do kancelarji więziennej i oddalili się, asystent Konieczny uderzył go w twarz, zaś dozorca Świerczyna bił go po głowie kluczami. Następnie umieszczono go w t. zw. celi wstępnej, gdzie bił go dozorca Tosz. Kiedy więźnia odstawiono do t. zw. komory, rozebrano go do naga, poczem skuto w kajdany i wszyscy dozorcy bili go pałką i kluczami, jedynie dozorca Książek przyglądał się temu biernie.

Po dokonanej operacji umieszczono więźnia nago w celi karnej, dokąd przybył osk. Konieczny i bił kluczami po głowie i plecach. Dalej świadek pod przysięgą zeznał, że po ukaraniu go t. zw. celą karną przez naczelnika więzienia, był przedstawiony lekarzowi więziennemu dr. Knapczykowi, któremu jednak o pobiciu nic nie mówił, gdyż stwierdził, jak osk. Konieczny zawiadomił lekarza, że uciekł on z więzienia i został pobity.

Następnie zeznawali rodzice poszkodowanego oraz współwięzień jego Makosz, który również odsiadywał karę w celi karnej i słyszał krzyki świadka Strzemyczka, a kiedy kąpał się z nim, zauważył na jego ciele sińce i okaleczenia. Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków, którzy w krytycznym czasie odbywali karę w więzieniu w Mysłowicach, a którzy słyszeli krzyki bitego więźnia, postępowanie dowodowe zamknięto.

Prokurator wniósł o surowe ukaranie oskarżonych, gdyż — według zdania prokuratora — fakt bicia więźniów nie jest — niestety — odosobniony.

Obrona oraz oskarżeni w swych przemówieniach starają się przekonać Sąd, że cała sprawa została ukartowaną przez więźniów by zemścić się na dozorcach.

Sąd skazał osk. Koniecznego na 3 miesiące więzienia bez zawieszenia, resztę zaś oskarżonych na 1 i pół mies. więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat. W motywach wyroku podniósł Sąd, że jako okoliczność obciążającą zaliczono oskarżonym, że takie postępowanie obniża powagę całej sprawiedliwości, zwłaszcza na Śląsku, gdzie takie wypadki nigdy nie miały miejsca.

Powrót P. Prezydenta do Warszawy.

Warszawa. Dn. 20 bm. P. Prezydent Rzplitej opuścił Wisłę i udał się do Warszawy.

Podczas swego pobytu w Wiśle p. Prezydent zwiedzał w szeregu wycieczek Górny Śląsk.

Powrót kurjera rządowego z Madery.

Warszawa. Z Madery powrócił kurjer rządowy, który jeździł z raportami premjera Sławka i wicepremjera Pierackiego.

Kurjer potwierdził wiadomość o przedłużeniu urlopu wypoczynkowego marsz. Piłsudskiego. Pobyt marsz. Piłsudskiego na Maderze został przedłużony na wniosek dr. Woyczyńskiego.

Rozwiązanie krakowskiej rady miejskiej.

Warszawa. We środę została rozwiązana krakowska Rada miejska. Komisarzem rządowym został p. Rolle, dotychczasowy prezydent miasta.

Rozprawa sądowa o mord polityczny w Częstochowie.

Częstochowa, 20. 2 Przed sądem okręgowym w Częstochowie rozpoczął się proces przeciwko 2 członkom PPS., Zygmuntowi Kaczykowi i Mieczysławowi Czeplińskiemu, oskarżonym o współdziałanie i pomoc w potrójnem morderstwie, jakiego w dniu 16. 10 1930 r. dokonał członek PPS. Jan Kostrzewski, pozbawiając życia komisarza rządowego Kasy Chorych, Władysława Rojewskiego, inspektora Kasy Antoniego Furmańczyka i przygodnego pacjenta Macieja Mołdę oraz ranił w twarz i ramię naczelnego lekarza Tadeusza Biluchowskiego i sam popełnił samobójstwo.

Oskarżonym grozi kara śmierci wobec tego, że zastosowano wobec nich art. 15 przepisów przechodnich. Byłby to najwyższy wymiar kary na wypadek dowiedzenia winy podsądnym.

Ani Kaczyk, ani Czepliński do winy się nie przyznają.

Katastrofa samolotu wojskowego.

Warszawa. Z Lidy wystartował 21 bm. samolot, pilotowany przez plutonowego Stanisława Zawadzkiego z obserwatorem ppor. Leonardem Paszkiewiczem, lecący w stronę Szczuczyna. W pobliżu stacji Bohdanów samolot uległ katastrofie. Pilot poniósł śmierć a obserwator został ciężko poraniony.

Aparat został zdruzgotany.

Znowu katastrofa górnicza w Niemczech.

Eschweiler (Nadrenja). W kopalni „Eschweiler-Reserve“ w Nothberg, pod Akwizgranem, na głębokości 600 mtr. nastąpił 21 bm. rano wybuch pyłu węglowego. Liczba zabitych wynosi 30 i 10 rannych.

Zamach na króla albańskiego.

Wiedeń. Dn. 20 bm. dokonali w Wiedniu zamachu po wyjściu króla albańskiego z opery dwaj albańczycy. Gdy Zogu zajął miejsce w samochodzie, padło w jego kierunku 10 strzałów. Król wyszedł z zamachu cało, natomiast jego adjutant został zabity, a towarzyszący mu minister dworu ranny. Zamachowcy dostali się w ręce policji.

W związku z zamachem władze austrjackie zarządziły wydalenie wszystkich emigrantów albańskich z Austrji.

Strzały w Reichstagu.

Berlin. Dn. 20 bm. w godzinach popołudniowych kuluary Reichstagu były widownią zajścia, które wywołało niebywałe poruszenie. Przed wejściem do sali obrad zjawił się nieznany osobnik, który strzelił trzykrotnie przed siebie z rewolweru, nie raniąc nikogo. Następnie sprawca zamachu celował do byłego ministra Külza. W ostatniej chwili udało się woźnym obezwładnić napastnika i wyrwać mu z rąk broń. Zamachowca oddano natychmiast w ręce policji.

Jest nim 72-letni emeryt Jerzy Schmidt z Würzburga. Od kilku dni widziano go w kuluarach parlamentu, gdzie konferował z różnymi posłami. Schmidt tłumaczy się, że od posłów poszczególnych stronnictw otrzymał wprawdzie przyrzeczenie, iż uwzględnią jego prośbę, nie miał jednak pewności, czy to istotnie nastąpi. Chcąc więc zwrócić na siebie uwagę, zdecydował się na oddanie strzałów.

Ostatecznie stwierdzono, iż broń okazała się tak zwanym straszakiem.

Hitler deklaruje swą praworządność

i ostrzega członków swej partji przed prowokacjami.

Berlin. Oficjalny organ partji narodowo-socjalistycznej „Völkischer Beobachter“ ogłasza znamienny rozkaz kierownika partji, Hittlera.

W rozkazie tym Hittler stwierdza, że wrogowie partji narodowo-socjalistycznej chcą ją zniszczyć i w tym celu operują „zuchwałem kłamstwem“, jakoby partja ta dążyła do „gwałtownego przewrotu“.

W związku z tem Hittler ostrzega członków swego stronnictwa przed wszelkiemi prowokacjami — przedewszystkiem zaś zabrania im najsurowiej posiadania broni jakiegokolwiek rodzaju w myśl obowiązujących przepisów.

W dalszym ciągu Hittler wzywa też swych ludzi do baczności przed szpiclami i prowokatorami. Rozkaz kończy się słowami: „Na naszej nieugiętej praworządności załamią się i odbiją wszystkie zarządzenia dzisiejszych dzierżycieli władzy w państwie. Z ponad oparów kłamstwa, nienawiści i terroru wyłoni się wkońcu nowa Rzesza, której kowalami jesteście“.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście.

Roczne Walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 25-go lutego rb. o godz. 4-tej po poł. w lokalu Ochronki z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie 2. Odczytanie protokołów, 3. Sprawozdanie Zarządu ustępującego, 4. Wybór nowego Zarządu. 5. Wolne wnioski i zakończenie.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się drugie Walne zebranie o godz. 5,15 po poł. tego samego dnia, z tym samym porządkiem obrad. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 21. 2.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.25—17.50
Pszenica	22.00—22.50
Jęczmień	19.25—20.25
Owies	17.50—18.50
Mąka żytnia	27.50—
Mąka pszenna 65 proc.	36.00—39.00
Otręby żytnie	12.00—13.00
Otręby pszenne	12.75—13.75

Przepisy postne dla diecezji chełmińskiej.

1. Pościć, t. zn. jednorazowo w ciągu dnia najeść się do sytości i wstrzymać się od potraw mięsnych, należy w Środę Popielcową, w piątki i soboty W. Postu (w W. Sobotę aż do południa), w Suche Dni, w wigilję Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny oraz Wszystkich Świętych.

2. Pościć, ale nie wstrzymywać się przy żadnym posiłku od potraw mięsnych i równocześnie rybnych, należy we wszystkie poniedziałki, wtorki, środy i czwartki W. Postu. W niedziele W. Postu ani post ani też wstrzymanie się od potraw mięsnych nie obowiązuje.

Pościć winni ci, którzy ukończyli rok 21 życia, a nie rozpoczęli jeszcze roku 60, o ile nie są złożeni chorobą albo po chorobie przychodzą do zdrowia i o ile nie pracują ciężko.

3. Od potraw mięsnych wstrzymać się winni wszyscy od 7 roku życia we wszystkie piątki całego roku.

4. Święto, nakazane przez Kościół, a przypadające na dzień postu lub powściągliwości od potraw mięsnych poza W. Postem znosi wszelki post i wszelką powściągliwość od potraw mięsnych.

5. Nabiału, więc mleka, masła, sera i jaj wolno używać we wszystkie dni roku, tak samo tłuszczu, margaryny i smalcu do kraszenia potraw i posmarowania chleba.

6. Wszyscy proboszczowie i rządcy parafij posiadają w poszczególnych przypadkach i ze słusznych powodów władzę udzielania większych jeszcze ulg co do postu i powściągliwości od potraw mięsnych dla poszczególnych osób lub rodzin swoich parafij, księża prefekci wobec profesorów i uczniów. Spowiednicy posiadają tę władzę tylko wobec swoich penitentów.

7. Wierni, korzystający z ulg postnych, powinni się gorliwiej w czasie W. Postu modlić i obfitszą złożyć jałmużnę na cele diecezjalne w skarbonkę, umieszczoną w kościele, z napisem: „Jałmużna postna“. Po wielkanocnej spowiedzi i Komunji św. należy dobrowolne te ofiary przesłać do Kasy biskupstwa w Pelplinie.

8. Czas wielkanocnej spowiedzi i Komunji św. rozpocznie się w IV niedzielę W. Postu i potrwa do III (trzeciej) niedzieli po Wielkiejnocy włącznie.

9. Śluby mogą się we wszystkie dni roku odbywać, ale w czasach zakazanych, to jest od I niedzieli adwentowej do I święta Bożego Narodzenia i od Środy Popielcowej do I święta wielkanocnego bez błogosławieństwa, udzielanego we mszy św. za nowożeńców. — W czasie adwentowym i W. Postu powinni wierni wstrzymywać się od publicznych tańców i zabaw.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 21 2. 1931 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	22.50—23.50
Żyto	15.50—16.00
Jęczmień targowy	17.00—17.50
Owies	17.50—18.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli złożyć liczne dowody współczucia oraz oddali ostatnią przysługę naszej ukochanej matce i babci

ś. p.

Elżbiecie Ewertowskiej

a szczególnie Przewielebnym ks. ks. prof. Dembieńskiemu, prob. Chylińskiemu, Kółku Rolniczemu i wszystkim Uczestnikom składa najszczersze

„Bóg zapłać“

stroskana

rodzina.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W piątek, dnia 27 lutego rb. o godz. 11 przed południem będę sprzedawał w Lubawie na rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

2 lustra, 2 kanapy, 3 krzesła, 2 stoły, 1 umywalnię, 5 swetrów, 2 ubrania męskie, 1 okrycie na stół, 10 parasoli, 7 powieszadeł, 4 szafy kuchenne, 1 szafa do obuwia.

Jan Maliszewski, egz. miejski.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 27. II. 1931 r. o godz. 11 przed połud. będę sprzedawał w Lubawie na Rynku za gotówkę najw dającemu:

2 szafy do ubrań, 2 kanapy, 1 traktor motorowy, przy ul. Gdańskiej 19.

Zbiórka licytantów na podwórzu.

Fafiński. egz.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 25 bm. o godz. 2-ej po połud. sprzedawać będę w Rakowicach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maszynę do pisania „Remington“.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 26 bm. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w Lubawie na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 fortepian.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 27. II. rb. o godz. 9,30 przed połud. i w sobotę, dnia 28. II. rb. o godz. 9.30 przed południem będę sprzedawał w Nowemmieście przy ul. 19 Stycznia nr. 4 za gotówkę najwięcej dającemu:

Ogółem lub w większych ilościach bławaty, konfekcje, towary krótkie i kapelusze.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 25. II. rb. o godz. 14 będę sprzedawał w Gwiździnach na majątku za gotówkę najwięcej dającemu:

Pokój jadalny: bufet, kredens, szafę za szkłem, stół, 14 krzeseł, dywan, zegar stojący, biurko, 2 bibljoteki, pokój męski: bibljotekę rogową, kanapę okrągłą, 2 fotele i stół okrągły i 2 krzesła, pokój muzyczny: 3 fotele, 2 kanapy, 4 krzesła, 4 stoliki, dywan i 3 obrazy, 2 lustra, 4 kanapy, 6 szaf, 4 fotele, stół, garnitur koszykowy, magiel, skrzynię, parę koni wyjazdowych i parę koni do wierzchu, maszynę do pisania i 200 ctr. kartofli.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

Poszukuję od 1. 3. rb. dzielnego i sumiennego

bufetowego

z kaucją gwarancyjną.
A. Kopystecki, skład kolonj. i restauracja Nowemiasto ul. 19 Stycznia 4.

Poszukuję

człowieka

do wszelkich prac od 1. 4. rb. **Mejka, Ostrowite,** k. Jabłonowa, pow. lubawski.

Darmo

przyjmę bydło na paśnik.
Majątek Ruda.

Poszukuję

pożyczki

w kwocie 2.000 zł na 40 morgowe gospodarstwo.
Kto? wskaże eksp. „Drwęcy“.